

# TYGODNIK

## ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez C. K. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

N<sup>o</sup> 9.

Kraków dnia 5 Marca.

1855.

### KALENDARZ GOSPODARSKI.

#### Marzec.

(Dalszy ciąg zob. Ner 8)

#### Siw Inu (*linum usitatissimum*).

Len winien być uprawiany wyłącznie w gruntach bardzo bogatych i bardzo spulchnionych. Wiele przedstawia niedogodności gnojenie roli pod ten zasiw, chyba byśmy używali nawozu sproszkowanego, który się bardzo jednostajnie da rozsypać. Zwykła mierzwa nie znięsza się nigdy dosyć dokładnie z ziemią, co by spowodowało niejednostajność bardzo wegetacji szkodliwą. W tym razie, jedne rosna bujniiej i puszczają boczne odrosle, będąc jeszcze bardzo nizkie, mają bowiem duzo ku temu wolnego miejsca, a przygluszają przez to roslinki slabsze. Sprzet podobny nie ma prawie zadnej wartosci, glownym bowiem warunkiem pieknego gatunku Inu jest, aby kazda jego lodyga miala jak najwieksza dlugosc mozebną bez bocznych odrosli.

Z tego powodu, zasiwa się pospolicie len w roli obficie nawiezionej w latach poprzednich i dokładnie czystej. Dwie lub trzy orki przygotowawcze, albo jedna dobra orka i dwie albo trzy uprawki extyrpatorem są w tym razie potrzebne. Po ostatniej orce w marcu, albo po ostatniej uprawce extyrpatorem, bronuje się kilkakrotnie, potem się sieje i zagrzebuje broną.

Len wszelako udaje się bardzo dobrze na łące na raz zoraniej, byleby grunt nie był nazbyt suchej natury ani też zbyt wilgotny. Ten sposób uprawy jest nawet najoszczędniejszy ze wszystkich, jak również, w każdym niemal wypadku będzie to najkorzystniejszy sprzet, jaki osiągnąć zdołamy z świeżo pooranej łąki, w pierwszym roku zamienienia jej na rolę; len bowiem tak uprawiony daje prawie zawsze bardzo obfity produkt tak włókna jako też ziarna. W tym razie orze się najstaranniej, albo bezpośrednio przed zasiwem, jeżeli grunt jest lekki, albo w jesieni lub w zimie w gruncie gliniastym. Wyrównywa się i spulchnia najdokładniej powierzchni roli jednorazowym lub kilkokrotnym bronowaniem, stósownie do potrzeby; zasiwa się skoro tylko rola dobrze

obeschnie i pokrywa się lekkiem przeciągnięciem broną, potem bardzo będzie korzystnie przygnięsie posiw walcem, jeżeli ziemia jest bardzo sucha.

Roślina ta również udaje się bardzo dobrze na pooranym koniczysku, w jednorazowej orce, byleby wszakże rola była czysta i bardzo bogata. W okolicach gdzie duzo Inu uprawiają, mają w zwyczaju odnawiac nasienie co dwa lub trzy lata sprowadzaniem siemienia z Rossji, znanego w handlu pod nazwą *siemienia lnianego Rygskiego*. Niezawodną jest rzeczą, iż siemie to wypladza w naszym klimacie len dający nierownie mniej nasienia, ale daleko wyzszy i dostarczający włókna obficie i w lepszym gatunku niż z nasienia u nas zebranego, i że się wyradza po kilku latach. W niektórych okolicach poczytują nasienie z pierwszego sprzetu wyprodukowanego z siemienia Rygskiego za najstósowniejsze do wydania pieknego włókna.

Biegl gospodarze sądzą, iż różnica ta ztąd jedynie pochodzi, iż len uprawiany u nas na włókno zbyt rośnie gęsto i zawczesnie się sprzeta, aby nasienie osiągnąć mogło mozebną doskonałość. Doradzano przeto, uprawiac osobno len na nasienie, zasiwając go rzadziej i dozwalając ziarnu dojrzec dokładnie.

Doświadczenie przekonalo mnie zupełnie o slusznosci tego zdania, a gatunek Inu Rygskiego nie wyrodzil się u mnie przez lat dwadziescia, przy zachowaniu przezornosci nie zasiewania go jak tylko w gruntach zupełnie mu przyjaznych, używając połowy tylko tej ilosci nasienia jaka się brać powinna uprawiając len w celu otrzymania pieknego włókna, i dozwalając aby nasienie zupełnie dojrzalo przed zbiorem. Taka uprawa Inu na nasienie nie przedstawia zreszta innej niedogodności nad tę, iż potrzebujemy wyprodukowac ogromną ilosc siemienia, jaka zmuszeni jesteśmy używac do zasiwu Inu hodowanego na włókno. W rzeczy samej, zbieramy zwykle tylko trzy razy tyle ziarna ileśmy zasiali, czestokroć tylko dwa razy tyle, a nawet mniej. Wypadaloby przeto, aby gospodarz majacy zamiar obsiewania corocznie Inem jednego morga, poswiecal pół morga, a przynajmniej trzecią część, na przysposobienie zapasu nasienia potrzebnego na rok nastepny.

Wynika z tego, iż siemie lniane, wyprowadzane tak, aby jego wyradzaniu się zapobiedz, zawsze musi dosyć drogo kosztowac.

Jakkolwiek naznaczam tu marzec jako porę do zasięwu lnu przyzwoitą, można go siać także z pożytkiem w kwietniu a nawet w maju; posiwy te wszakże są nierównie bardziej losowe od wcześniejszych.

Różne odmiany lnu, o jakich nadmieniam, zdają się jedynie pochodzić ze sposobu uprawy; wszelako praglec albo samosiej (*lin têtard*), którego główki na słońcu, choćby nawet cokolwiek tylko przejrzałe, łatwo pękają i sienie wysypuje się, a włókno daje grubsze, zdaje się oddzielną stanowić odmianę.

Aby pięknie otrzymać włókno, trzeba zasięwać 30 do 37 garncy krak. na morg więd. (28 do 32 gar. warsz. na morg npolski), a tylko 15 garncy krak. (14 garn. warsz.) chcąc otrzymać wyborowe sienie.

Koniczyna i lucerna bardzo się dobrze w lnie udają, równie jak marchew, która w wielu razach stanowi drugi zbiór nader korzystny.

Chcąc mieć len piękny, nie należy wracać częścię z jego posiwem na tę samą rolę jak co sześć lat przynajmniej; lepiej jeszcze co lat dziesięć lub dwanaście.

### Gorzycza czarna (*sinapis nigra*).

Roślina ta, aby mogła wydać plon jako tako obfity, wymaga gruntu bardzo żyznego, bardzo spulchnionego i doskonałej uprawy przygotowawczej. Lepiej od wielu innych roślin znosi grunt mocno wilgotny. Zasięwa się pospolicie w marcu.

Hodowanie jej tę ważną przedstawia niedogodność, iż zanieczyszcza swém ziarném rolę na lat wiele, z powodu łatwego wypadania nasienia i jego własności przechowywania się długo w ziemi bez kiełkowania. Bierze się na morg austr. 5 do 6 funt. więd. (7—8¼ funt. warsz. na morg np.)

### Zasięw traw łąkowych.

W tym zwykle miesiącu sieją się trawy łąkowe w owies. Zasięwając je w pszenicę, robi się to już często w lutym, chybabyśmy chcieli pszenicę obredlać; natędy bowiem zasięwają się te trawy dopiero przy ostatniém redleniu, albo też w chwili zbronowywania pszenicy, jeżeli już potem obredlać nie mamy.

Najwłaściwsze tu będzie miejsce pomówić nieco obszerniej

### O najkorzystniejszym użyciu łąk pod uprawę i zamienieniu pól ornych na łąki \*).

Karczowanie łąk, celem zamienienia ich na pole orne, jest jedną z najważniejszych czynności gospodarskich; w wielu bowiem wypadkach, można z nich tym sposobem nierównie wyższą osiągnąć korzyść niż pozostawiając na łąkę; zarządzając niemi stósownie, jeżeli chcemy pozostawić je na stałe grunta orne, możemy je utrzymać trwale na tym samym stopniu żyźności jaki posiadały w pierwszych latach po wykarczowa-

niu; a jeżeli, po upływie lat kilku, chcemy je na powrót zamienić na łąki, mogą one być często nierównie wydatniejsze niż były przedtém.

Jeżeli, przeciwnie, nie postępujemy z niemi roztropnie, w pierwszych latach po wykarczowaniu, jeżeli nadużywamy ich żyźności celem otrzymywania wycieńczających je zbiorów, przywiedziemy je rychło do stanu mierności, i trwonimy tym sposobem skarb z którego mogliśmy długi czas korzystać.

Wiele jest łąk, które jako takie, bardzo mało przynoszą pożytku, zanieczyszczone są bowiem ziemi gatunkami roślin, mchem, itp., a których wartość możnaby podwoić i potroić dobrze kierowaną uprawą.

Biegli gospodarze są zdania, iż te tylko łąki trwale utrzymywane być winny, które albo mogą być skrapiane, albo podlegają perjodycznym zalęwom, a wszystkie inne należy, od czasu do czasu, brać pod uprawę na lat kilka, a potem znowu przemieniać na łąki. Sądzę, wszelako, iż byłoby to za daleko posuwać wnioski wyborniej zasady; mniemam owszem, iż nie wypada, bez należytej równowagi, zorywać łąki dobrym sprzętem dającą, chociażby można, w wielu razach, otrzynywać z niej, bez zmniejszenia jej wartości, uprawiając ją przez lat kilka, zbiory nierównie znaczniejsze niż pozostawiając ją na łąkę: dla tych wszelako które nędzny sprzęt dają, chociaż położone w żyznym gruncie, co się często wydarza, korzyści karczowania są niezmiernie.

Jeżeli łąka podlega długotrwałym zalęwom, co poznajemy łatwo ze złego gatunku traw na niej rosnących, pierwszą czynnością, przed jej pooraniem, jest osuszenie jej najdokładniejsze przez odcieki otwarte lub podziemne, stósownie do miejscowości. Bez tego, nie można się z niej nigdy spodziewać ani dobrej łąki ani pola ornego obiecującego plon należyty.

W pierwszym roku po wykarczowaniu łąki, najwłaściwiej jest takie na niej umieszczać ziemiopłody, które mogą być zasadzone lub zasiane na jednorazowej orce; jeżeli bowiem po wydarciu jej, zechcemy jej dać powtórną uprawę, wydobędziemy darń na wierzch, co nas zniewoli znowu do kilku nowych orok, a częstokroć, do pozostawienia jej cały rok ugiem przed zasiwem. Takie postępowanie zwiększyłoby znacznie koszt; a jednakże, jeżeli tego nie przedsięweźmiem, pozostanie na powierzchni dużo luźnych kawalków darni, które się na nowo zakorzenia i długi czas zawadzać będą uprawie.

Doradzano często, w tym razie, orać drugi raz na poprzek. Ile razy zrobić to chciałem, najgorszych zawsze doznałem skutków: darń pocięta na kawalki regularne, pozostaje zawsze w znacznej ilości na powierzchni, przy orkach następnych; jeżeli się nawet niektóre kawalki zagrzebią, to znowu inne wydobędą się na wierzch, które bardzo zawadzają w późniejszych uprawkach.

Gdybyśmy wszelako chcieli koniecznie umieścić, w pierwszym roku, ziemiopłód któryby się nie udał na jednorazowej orce, należałoby podłożyć, przed zimą, bardzo płytko, na 2½ do 3¼ cali najwięcej; a potem, na wiosnę, zorać powtórnie najmiej na 6½ cali: tym sposobem, wydobędzie się nierów-

\*) Artykuł ten nie należy wprowadzić do Kalendarza Dombasla, stanowi owszem osobną w pismach jego rozprawę, sądziliśmy wszelako, iż jakkolwiek nieco obszerniej rozbierany, dla ważności przedmiotu winien tu stósownie znaleźć miejsce.

nie mniej darnia na powierzchni. Zawsze jednak najoszczędniejszym będzie, bez żadnego porównania, zasięwać lub zasadzać pierwszy ziemiopłód na jednorazowej orce. Wiele jest roślin które się tym sposobem wybornie udają; takimi są: *len, ziemniaki, bób, owies, rzepak zimowy*, itd.

*Len* jest bezwątpienia najcenniejszym zbiorem jaki otrzymać można z świeżo wykarczowanej łąki. Nie widziałem nigdy piękniejszych lnów nad te które uprawiałem w ten sposób, zasięwając je na jednorazowej orce 6 do 6½ cali głębokięj, wykonanej w marcu i natychmiast kilkakrotnie zbronowanej. Darń najzupełniej gnije pod tą rośliną, a rola przygotowuje się wybornie pod następne zasięwy.

*Ziemniaki* dają też zwykle zbiór obfity, zasadzone w ten sposób na wykarczowanej łące; nie można ich jednak w tym razie przyorywać plugiem, ale się sadzą za pomocą rydla lub motyki, na jednorazowej orce 7 do 8 cali głębokięj. Nie można też w tym roku liczyć na użycie plużka lub gracy konnej do okopywania, z powodu darni, które, w każdym niemal razie, pochodowi tego narzędzia zawadzają; lepiej jest obsypywać motyką ręczną.

Wszystkim gospodarzom wiadomo, że *owies* posiany na jednorazowej orce wykarczowanej łąki, daje zwykle zbiór ogromny: orka nie ma potrzeby być głębszą nad 5½ do 6½ cali.

*Bób* daje także, w tym razie, sprzęt bardzo obfity. Ponieważ ziarno tej rośliny wymaga głębokiego zagrzebania w ziemię, trzeba je sadzić w otwory robione kółkiem lub innym przyrządem, jeżeliby, jak się często na takiej łące wydarza, nie można ich było zagrzebać przynajmniej na 2 do 2½ cali. Dziesięć cali głębokości jeszcze będą stósowniejsze dla tej rośliny, byleby grunt nie był w położeniu wilgotném lub bardzo gliniasty.

Drugi rok, w każdym razie, musi być poświęcony *uprawie okopowej*, czy to ręcznej czy też gracy konnej, celem wyniszczenia do reszty wszystkich traw łąkowych, któreby na nowo zejść mogły.

Jeżeli grunt jest ubogi, darń nie dawna i cienka, a chcemy go przemienić napowrót na łąkę, nie należy go więcej używać jak pod trzy zbiory przed zasięwem traw łąkowych, chybabyśmy go zagnoiłi w trzecim lub czwartym roku, co również byłoby potrzebném jeżeli go nadal zostawić chcemy na pole orne.

Zaprowadzić natędy można jeden z następnych płodozmianów:

- 1y rok ziemniaki;
- 2gi — rzepa lub buraki;
- 3ci — jęczmień lub owies z trawami łąkowemi.

albo,

- 1y rok, ziemniaki;
- 2gi — ziemniaki lub buraki;
- 3ci — jęczmień lub owies z trawami.

albo też,

- 1y rok, owies;
- 2gi — buraki lub ziemniaki;
- 3ci — jęczmień z trawami.

albo,

- 1y rok, ziemniaki;
- 2gi — rzepa;
- 3ci — jęczmień lub owies;
- 4ty — buraki lub ziemniaki na nawozie;
- 5ty — jęczmień z trawami.

albo jeszcze,

- 1y rok, owies;
- 2gi — ziemniaki lub buraki na nawozie;
- 3ci — jęczmień z koniczyną;
- 4ty — koniczyna;
- 5ty — żyto lub pszenica;
- 6ty — ziemniaki, buraki lub rzepa na nawozie;
- 7my — jęczmień lub owies z trawami.

W gruncie żyzniejszym i średnio zwiezłym, można przyjąć:

- 1y rok, len lub rzepak zimowy;
- 2gi — ziemniaki, rzepa lub buraki;
- 3ci — marchew;
- 4ty — jęczmień lub owies z trawami.

albo,

- 1y rok, len lub rzepak zimowy;
- 2gi — ziemniaki, rzepa lub buraki;
- 3ci — jęczmień lub owies z koniczyną;
- 4ty — koniczyna;
- 5ty — pszenica;
- 6ty — ziemniaki lub buraki na nawozie;
- 7my — jęczmień z trawami.

albo,

- 1y rok, owies;
- 2gi — ziemniaki, rzepa lub buraki;
- 3ci — bób w rzędy, obredlany;
- 4ty — pszenica z trawami.

W roli bardzo bogatej, wilgotnej i głębokięj, równie jak w łące bardzo dawnej, można przyjąć następnny płodozmian:

- 1y rok, len, bób lub rzepak;
- 2gi — kapusta, buraki lub rutabaga (brukiew);
- 3ci — jęczmień z koniczyną;
- 4ty — koniczyna;
- 5ty — pszenica;
- 6ty — bób lub wyka;
- 7my — pszenica;
- 8my — buraki na nawozie;
- 9ty — jęczmień lub owies z trawami.

albo,

- 1y rok, owies;
- 2gi — buraki;
- 3ci — duża pszenica wąsata;
- 4ty — bób w rzędy — obredlany;
- 5ty — pszenica z trawami.

albo,

- 1y rok, len;
- 2gi — rzepak w rzędy — starannie obrédlany;
- 3ci — pszenica wąsatka;
- 4ty — bób w rzędy — obrédlany;
- 5ty — pszenica z trawami.

Przez płodozmiany tego rodzaju, można ciągnąć, w wielu razach, przez lat kilka, z łąki wykarczowanej, dwa razy większy pożytek niżby nam przyniosła taż łąka sianem. Ostatnie mianowicie zmianowanie, wskazane przeze mnie, jest między innymi jednym z najzyskowniejszych na jakie liczyć można w gospodarstwie; a przecież wiele starych łąk poaranych zdolne są przyjąć je bez zbytecznego wycieńczenia. W ogóle, należy oznaczyć liczbę i rodzaj zbiorów mogących być osiągniętymi z gruntu tego rodzaju, według grubości warstwy darni przeoranej; darń ta bowiem stanowi nawóz bardzo silny, mniej lub więcej trwały, stosownie do swój massy i do natury ziemi. Jest to skarb którego trzeba używać, ale którego nadużywać nie należy; jeżeli będziemy doczekiwać chwili wyczerpania, *zarznięliśmy kokosz znoszącą złote jaja*; pozostanie tylko grunt nie sposobny ani do zamienienia go na łąkę, ani do korzystnego pod pług użycia; rola bowiem uboga lub wyniszczona rzadko opłaca kosztą swój uprawy.

Uprawiając wykarczowaną łąkę przez lat kilka, miasto zamieniania jej na nowo na łąkę, jak to wskazałem w powyższej przeze mnie przedstawionych zmianowaniach, można ją nadal zostawić pod uprawą, w regularnym płodozmianie, jako pole orne dobrego gatunku: w tym razie, trzeba sobie za stały cel postawić, utrzymanie roli w tym samym stanie żyzności, jaki miała w pierwszych latach po wykarczowaniu: osiągniemy to zaś powtarzaniem nawożenia i obraniem właściwej kolei ziemiopłodów.

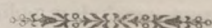
Używają też w niektórych okolicach innej metody karczowania starych łąk lub doprawiania nowizny pokrytej darnią—przez wypalanie. Sposób ten polega na zdarcie powierzchni gruntu, na wiosnę lub w lecie, w celu spalania darni. Wydarcie takie robi się najczęściej na głębokość  $1\frac{1}{2}$ ,  $2\frac{1}{2}$ — $3\frac{1}{4}$  cali, wedle tego czy darń jest więcej lub mniej gruba: wykonywa się zaś albo przeznaczonym do tego celu pługiem, albo ręcznym narzędziem nakształt oskarda (*écobue*). Odwraca się darń raz lub dwa razy, a skoro dobrze wyschnie, układa się starannie w małe kupki, nakształt piecyków, pozostawiając w ich środku próżnię, w którą się nakłada trochę chróstu lub innego paliwa; podpała się i okłada świeżą darnią w tych miejscach gdzie się płomień wydobywa, aby palenie się dobrze było przytłumione; tak tedy darń tleje zwolna, a po upływie dni kilku, rozściela się na całej powierzchni gruntu popiół, a raczej zwęgloną i z ziemią pomieszaną masę tworzącą kupki: przyorywa się natychmiast lekko i zasiewa lub sadi ziemiopłód dla gruntu tego przeznaczony. Ziemiaki, rzepa, rzepak (*brassica oleracea, raps, colza*), rzepnik (*brassica napus, rübsen, navette*), wyka lub owies są to zwykle zbiory najstosowniejsze bezpośrednio po wypaleniu łąki.

Wypalanie bardzo jest upowszechnione w wielu okolicach, a nadużycie jedynie tej metody mogłoby tłómaczyć potępienie jej przez niektórych bardzo światłych agronomów. Rozróżnić przeto należy metodę dobrą samą przez się, albo przynajmniej mogącą być korzystnie użytą w wielu okolicznościach, od błędnego jej zastosowania. Przez wypalanie nowizny, stosownie użyte, możemy zwykle osiągnąć z gruntu zbiory nierównie obfitsze, niż jakimkolwiek innym sposobem;

z drugiej strony wszakże, grunt wypalony przedstawia daleko więcej łatwości, cheiwemu lub nieroztropnemu gospodarzowi, wyniszczenia go rychło niewłaściwem zmianowaniem wyczerpujących plonów. Po wypaleniu, bardziej niż po każdej innej metodzie karczowania łąk, pilnie baczyć należy, aby obrać stosowny i grunt mało wyniszczający płodozmian, dodać roli rychło nawozu, zamienić ją po nie wielu leciech na łąkę, albo też podtrzymywać jej żyzność silnym nawożeniem, jeżeli ją chcemy zatrzymać pod uprawą. Pozwoliłbym sobie w tej mierze użyć porównania, iż grunt wypalony jest nakształt gorącego konia, którego łatwo zniszczy nieroztropny woźnica, ale który przy zachowaniu stosownych ostrożności, wyborne oddać może usługi.

Dla gruntów torfiastych wypalanie przedstawia nieocenione korzyści. Wiele jest gruntów tej natury, którychby się nie dało użyć pod korzystną uprawę żadną inną metodą, jak nader zwolna i bardzo kosztownie, a które, przez wypalanie, podnieść można natychmiast do zadziwiającego stopnia żyzności. Toż samo prawie powiedzieć można o wielu gruntach zimnych, powstałych z bagien osuszonych.—Do wszystkich łąk albo pastwisk z glebą gliniastą, albo nawet miernie zwięzłą, zastosować można wypalanie z korzyścią; przysłuża też dobrze gruntom wapiennym lub krédowym. W Anglii, poczytują wypalanie za najlepszy sposób karczowania starego pola esparcettowego. W ogóle, grunta piaskowe, albo zbliżające się swą naturą do piasku, jedyne są do których metody tej nie da się korzystnie zastosować; nie można jej również użyć w żadnym razie, jeżeli nie ma w ziemi licznych i w gęstą tkankę splecionych korzonków roślinnych.

(D. c. n.)



## SPRAWOZDANIE

z rozpraw piątego Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa leśnego zachodniej Galicji, w Suchy w dniach 21 do 23 sierpnia 1854 odbytego.

(Dokończenie.)

Ponieważ rozprawy nad podanymi pytaniami uważano za ukończone, przystąpiono do wyboru prezydujących i sekretarza. Dyrektor dóbr Löffler jest zdania, iżby pożytecznym było dla Towarzystwa, wprowadzenie do jego zarządu jednego z właścicieli lasów, przedstawia przeto na Vice-Prezesa, jakkolwiek nieobecnego, p. Adama Górczyńskiego. Zgromadzenie wybiera dotychczasowego Prezydującego c. k. Radcę leśnego p. A. Thieriot na Prezesa, a wniosek Löfflera przyjmuje; gdy jednak nie ma pewności, czy p. Górczyński padły na niego wybór przyjmie, uproszono obecnego na zebraniu p. Marcellego Sobolewskiego, by w razie odmowy urząd ten objąć zechciał, co tenże przyrzeka. W skutek jednozgodnego wyboru Firganek pozostaje nadal sekretarzem. Dotychczasowy Vice-Prezes, strażnik lasowy Gross oświadcza Zgromadzeniu dzięki za okazane mu przez kilkakrotne wybory zaufanie. Na miejsce zjazdu w r. 1855 strę-

czy Prezydujący Tamów. Gross sądzi, iżby lepiej było rok jeden zupełnie przeczekać. Współdział bowiem nie jest zbyt wielki, a dotąd zawsze ci sami tylko zgromadzają się Członkowie, którzy od zawiązania się Towarzystwa przybywać zwykli. Ponieważ odległej zamieszkali Członkowie, wtenczas nawet nie znajdowali się na zjazdach, kiedy te o ile można w ich pobliżu miały miejsce, uważa to za brak pościgu, i mniema, iż odłożeniem zjazdu do drugiego roku na nowo się udział obudzi. Wniosek ten wszakże nie znajduje poparcia, a Zgromadzenie uchwała zjazd walny we wrześniu 1855 w Tamowie, w przypuszczeniu, iż połączona z nim będzie wycieczka w lasy Radłowskie.

Na tém posiedzenie zamknięto.

Po wspólnym obiedzie u Dyrektora dóbr p. Löffler, pod jego i urzędników hutniczych przewodem, oglądano nowo założone kuźnie w Suchy i próbowano rozmaite tamże wyrobione narzędzia rolnicze. Zakład ten poruszany siłą pary i wody, składający się z wysokiego pieca, odléwni, rękodzielni machin i fryszerki, produkujący rocznie 4000 cent. surowcu, 3500 ctr. żelaza lanego (czugunu) i 4000 ctr. sztabowego (kutego), a razem z górnikami zatrudniający przeszło 200 robotników, bardzo jest ważnym dla gospodarstwa leśnego w tych dobrach, rocznie bowiem spotrzebowuje 7—8000 sagów 30 calowego drzewa szczapowego.

23 sierpnia o godzinie 8 rano udali się wszyscy w wycieczkę udział biorący Członkowie z Suchy do *Stryszawy*, stanowiska nadleśniczego Pokorny, i rozpoczęli od obejrzenia pod jego przewodem węgla *Bogunia* w rewirze Stryszawskim. Wypalanie węgla odbywa się tu w stojących milerkach (stosach) po 50—75 sagów, a wedle podania p. Nadleśniczego, z sęga zawierającego 72 stopy sześciennę masy drzewa, uzyskują 54—60 stóp sześć. węgla, — wypadek, który wszakże wielom zdawał się zbyt wysokim, a rzeczywistość tylko przez bardzo ciasne i wyższe układanie drzewa niż się to zwykle dzieje, osiągnięty być może.

Oglądano następnie rzędy zasiań świerkowy z r. 1850 (20 morg 1343 sąż. kwadr.), między który, w jesieni 1853, zasadzono żołądzie, które również bardzo dobrze powschodziły. Pozasadzano też między rzędami kasztany dzikie, mające być z czasem użyte do obsadzenia dróg. Pomimo wysokiego położenia, a przeto ostrego klimatu, rosną dziś już dwuletnie drzewka bardzo pięknie. W pobliżu znajduje się zagajenie zasiane żołądźmi i kasztanami, w którym grad wielce młodzież uszkodził. Idąc dalej, przyszło towarzystwo do zasiań sosnowego z roku 1849 i 1850 na przestrzeni 21 morgów 127 sążni kwadr., którą przedtem używano na pastwisko. Pomimo wysokiego położenia, sosny dobrze się wiodą, czego dowodzi znajdujący się tamże 18 letni, bardzo pięknie wybujały drzewostan.

Przestrzeń do kultury tej przytykającą, dawniej używaną na łąkę, osuszono rowkami przerzynającymi ją w odstępach sążniowych; a nadleśny zamierzył jeszcze tej jesieni wykonać na niej próbę sadzenia 4 letnich świerków na kopcach, co wszelako, z powodu wysokiego położenia i osuszenia gruntu, za niewłaściwe uważano, a raczej zwykle sadzenia doradza-

no. Obok tej przestrzeni leży kępa zasiana jesionami, klonami, modrzewiami i świerkami. Drzewka także tu ucierpiały od gradu. Przechodząc przez 19 morgowy zasiań świerkowy, poprawiany w tym roku, natrafiono na małą szkółkę, zasiań przed dwoma laty sosną zwyczajną i Weymouthską, które do tej pory dobrze rosną.

Tu wsiadło towarzystwo na przygotowane konie i wjechało w rębny drzewostan bukowy, około 813 morgów rozległy, na północnej, bardzo stromej pochyłości leżący. Wiek tego drzewostanu jest niejednostajny, między 100 i 250 laty. Przęciową wysokość pni na 20 sążni oceniano, a na próbę wycięta przestrzeń wykazuje 170 sagów po 72 stóp sześć. na morg materiału. Skoro się przez ten piękny drzewostan z niejakim trudem, na wysokość m. w. 3000 stóp wydobyto, wynagrodził go wspaniały widok na Babią górę i wielką część lasów Makowskich.

Na granicy Makowskiej zatrzymano się, a po przekąsce przygotowanej uprzejmym staraniem p. Löffler, Żywieccy przyjaciele Gross i Rzehak pożegnali towarzystwo zabierające się do powrotu. Nieszczęściem opuściła się mgła z dęszczeniem, zmuszając do zaniechania dalszych wycieczek i do powrotu najbliższą drogą do Stryszawy. Oglądano wprawdzie po drodze niektóre uprawy, pogoda wszelako powierzchniowo tylko dopełnić tego dozwoliła. Przestrzeń 60 morgów rozległa zupełnego zasiań świerkowego i sosnowego z roku 1845, okazywała dotąd bardzo piękny porost, zdawałoby się jednak potrzebny, sosny, dla których stanowisko nie jest tu właściwym, przez trzebież usunąć.

Na leśnictwie w Stryszawie zebrało się całe towarzystwo dobrze przemokłe i wsiadło na czekające tu wozy, powracając do Suchy, zkąd się 24 sierpnia z rana, wszyscy zadowolnieni, po serdecznym pożegnaniu, rozjechali.

Dodatkowo nadmieniam, iż lasy państw *Sucha i Ślemień* do hr. Aleksandra Branickiego należące, zajmują 9909 morgów austr. 281 sążni kwadr. powierzchni, podzielone są na 7 rewirów, zarządzanych przez jednego Nadleśniczego 5 leśniczych z 3ma adjunktami i 33ma gajowemi. Roczny przychód przy 100 letniej kolei wyrębów, oceniony jest na 12520 sagów po 72' sześciennych; rębne wszelako drzewostany przemagają co do przestrzeni, a stosunek klas wieku okazuje się w nich następujący:

- |     |                            |  |
|-----|----------------------------|--|
| I   | klasa 75—100 i więcej lat: | 4428 morgów 783 sążni kwadr. 505166 sagów obecnej masy drzewa.                                       |
| II  | " 60 — 75 lat:             | 1478 morgów 1425 sążni kwadr. 211024 sagów masy drzewa, z doliczeniem przyrostu aż do pory rębności. |
| III | " 25 — 50 lat:             | 1738 morgów 1150 sążni kwadr. 232999 sagów drzewa, z doliczeniem jak wyżej.                          |
| IV  | " 1 — 25 lat:              | 2102 morgów 1349 sążni kwadr. 302092 sęgi drzewa, z doliczeniem jak wyżej.                           |

Oprócz potrzeb kuznie wynoszących 8000 sągów, sprzedaje się corocznie do 2000 sągów masy drzewa budowlanego, a około 5000 kłoców wyrabia na tartakach do państwa tego należących.

Odbyt jest zapewniony. Służebności ciężą tylko na lesie Ślemieńskim, gdzie włościanie mają prawo zbierać leżaninę dwa razy tygodniowo.

Uprawiono od r. 1849 do 1854, tj. od czasu objęcia zarządu przez Nadleśniczego Pokorny, 702 morgi austr. 1400 sążni kwadr.; do czego użyto nasienia:

4980	funt.	żołędzi,
53	"	nasienia jesionu,
160	"	" klonu,
20	"	" olszowego,
3430	"	" świerkowego,
821	"	" sosnowego,
418	"	" modrzewiu.

Sadzonek:

46	kóp	dębów,
260	"	olsz,
9694	"	świerków,
2459	"	sosien,
13146	"	modrzewi.

Robocizny:

19 dni ciągłych i 27094 ręcznych, nie licząc wydatków gotowizny na ściółkę leśną, szkody lasowe i leżaninę.

Wydatki w gotowiznie 739 fl. 6 kr. m. k. na zakupno nasienia.

Kończąc, czuje Sprawozdawca obowiązek oświadczyć panu Dyrektorowi dóbr Löffler, za gościnne i nader uprzejme podjęcie Członków Towarzystwa, w ich imieniu, publiczne podziękowanie, z nieplonną nadzieją, że przykład ten nie pozostanie bez błogich następstw dla przyszłości Towarzystwa.

## WÓDKA Z PASTERNAKU.

Od lat blisko dziesiątka pojawiająca się ciągle choroba ziemniaków, zwróciła uwagę gospodarzy na rozmaite ziemiopłody mające je zastąpić, przynajmniej w wyrobie wódki. Używają już na ten cel z korzyścią kukurudzy i buraków; odzywają się nader pochlebne zdania za łubinem, w roku zeszłym doradzano uprawę polową znaną w ogrodach rośliny *frutillaria imperialis*, bardzo w krochmal obfitującej, świeże doświadczenia chemików francuzkich Bracconota i Arnould wykazały możebność otrzymania znacznej ilości spirytusu z drzewa macerowanego kwasem siarkowym. Nie brakuje jednem słowem na surrogatach do wypędu wódki sposobnych—ale chodzi o przekonanie się, który z nich najkorzystniej da się użyć, z uwzględnieniem miejscowych stosunków: a rozstrzygnąć to jedynie mogą dokładnie wykonane

próby i ścisły rachunek. Wśród tak rozlicznych usiłowań pomysłów, nie bez zajęcia zapewne przyjmą gospodarze nasi wiadomość o próbach wypędu wódki z pasternaku, wykonanych zeszłej jesieni w Łancucie, o których W. Kazimiérz Stęchliński, na prośbę Komitetu towarzystwa naszego, następujące udzielił raczył objaśnienie.

„O ile przy zasięwie pasternaku, przy zbiorze tegoż i wypędach na wódkę przekonać się mogłem, ani wątpię, że rośliną tą, na szersze rozmiary uprawiana, należyty plon wyda, a wypędy na wódkę, przy usilném staraniu operatora, mogą się z czasem okazać korzystniejszymi niż z terażniejszych, mniej więcej wodnistych ziemniaków.

„Bardzo żałuję, że za mało w zeszłym roku zasiałem pasternaku i tylko z niego dwa zaciéry po 15 korcy zrobić mogłem. Zaciéry te, na ten sam sposób jak z ziemniaków wykonane, zachęciły mnie o tyle, że na ten rok więcej nasienia sprowadzam i większą przestrzeń obsięję; nie tylko bowiem pasternak lepiej się rozciéra jak ziemniaki, ale też lepszej fermentacji z żadnej rośliny nie widziałem.

„Wysiano w zeszłym roku, na roli gdzie się buraki zasiały, na czterech 6skibnych zagonach—a na których zrobiono wałów czyli garbów 14—nasienia pasternaku kwart trzy: z których zebrano korzeni korcy 24. Siano z ręki, bo się inaczej lekkie to nasienie siać nie da: po zejściu przerywano łance, gdzie za gęsto zeszły, plewiono dwa razy, okopywano dwa razy, i plużkami używanymi do ziemniaków obsypywano dwa razy. Pasternak wyrósł piękny i znacznej grubości. Niedostające do dwóch zaciérow 6 korcy wzięto z ogrodu.

Do jednego zaciéru użyto tedy:

Pasternaku . . . . .	korcy 15.
Słodu jęczmiennego . . . . .	1 garncy 16.
Drożdży . . . . .	— „ 1 1/2.

Z czego otrzymano okowity 30 stopniowej garncy 40; czyli licząc ze słodu jęczmiennego garncy 6, z samego pasternaku było garncy 34; a zatem z jednego korca kwart 9 okowity 30-stopniowej.

„Ani jeden ani dwa zaciéry nie mogą stanowić dowodu, ile korzec pasternaku wydać może okowity; bo w najlepszych gorzelniach, czy z kukurudzy czy z pszenicy lub innych roślin, pierwsze wypędy zwykle mniej kórzyste bywają. Sądzę wszelako, iż przy należytej fermentacji i przy pilności operatora, 11 kwart okowity z korca pasternaku osiągnąćby można.

„W załączonej próbce okowity, smak i zapach pasternaku jeszcze się czuć dają, nierównie mniej jednak jak w wódce pędzonej z buraków: a że udaje nam się, przez destylację na aparacie Schwartza, uwolnić wódkę burakową od niemiłego smaku, ani wątpię, że i zapachu pasternakowego przez podobną destylacją pozbyć się będzie można.

„Okowitę z pasternaku wypędzoną sprzedałem arendarzom po fl. 2 mk. garniec: rachunek przeto zysku z jednego wypędu byłby następujący:

Za okowity garncy 40 à fl. 2 mk. . . . . fl. 80.

*Koszta:*

Za pasternaku korecy 15 à fl. 2 . . .	fl. 30	kr. —
„ słođu jęczmiennego k. 1½ à fl. 10 „	15	„ —
„ drożdży garncy 1½ . . . . .	1	„ 30
„ akcyzę . . . . .	11	„ 12
„ drzewa miękkiego sąg 1 . . . . .	5	„ 24
Operator i usługa . . . . .	3	„ — fl. 66 k. 6.
Pozostaje czystego zysku . . . . .	fl. 13	„ 54

i wywar.

„Zrobić jeszcze winieniem uwagę, iż przy ciągłych wypędach z pasternaku, nie będzie się używać tyle drożdży, zmniejszy bowiem na nié wydatek używana teraz zwykle w gorzelniach *berma* — a której do dwóch tylko zaciérów użyć było trudno: co także mogło być powodem mniejszych wydatków; bo same drożdże zbyt silną i raptowną sprawiają fermentacją, skutkiem czego robota z kadek wybiega, a téj, dla uniknięcia kary, zatamować nie wolno.“

Przyjmując za zasadę zbiór pasternaku i wypęd z niego wódki tylko według wypadku prób powyższych, zebralibyśmy z morga pasternaku korecy 160, a z nich otrzymali okowity 30-stopniowej 360 garncy. Biorąc, z drugiej strony, rzadko dziś praktykowany sprzęt ziemniaków korecy 100 z morga, a z nich, licząc po 3 garnce z korca, 300 garncy okowity, jeszczeby się znaczna różnica na korzyść pasternaku okazała. Dodajmy, iż pasternak bardzo się dobrze przechowuje, bo nawet przez zimę pozostawiony w ziemi nie wymarza i nie psuje się, że zatem długo w jesieni i wczesno na wiosnę, mógłby być prosto z pola brany do gorzelnii, korzyści z uprawy téj rośliny do wypędu na wódkę zdają się być niewątpliwe, a przynajmniej na ścisłe zasługiwać próby.

**L U B I N**

(lupinus).

Już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę czytelników naszych, tak w roku zeszłym jak i bieżącym, na tę, dla niektórych mianowicie okolic, nieocenioną roślinę, tak ze względu użyteczności jéj na paszę, na wyrób wódki, jako téż na pognoj zielony. Kiedy uprawa jéj coraz się więcej upowszechnia w Niemczech, zapragnęli również niektórzy z gospodarzy naszych przedsiębrać z nią próby; a Komitet towarzystwa rolniczego, dogadzając ich życzeniu, nie omieszkał się zgłosić, tak do trudniących się sprzedażą nasion handlarzy zagranicznych, jako téż do kilku gospodarzy uprawiających łubin od dawnego czasu na szersze rozmiary, zasięgając od nich wiadomości o cenie nasienia. Między innymi p. Menzendorf w *Gaffron* w Szląsku pruskim ofiaruje szefel pruski (m. w. 14¼ garnce krak.) oddany w Wrocławiu po tal. 3 sgr. 3½; tak iż korzee krak. nie powinienby kosztować w Krakowie nad 18 fl. mk. W obszernym z tego powodu liście, udziela téż wiele zajmujących objaśnień, z których pozwalamy sobie podać niektóre do wiadomości czytelników naszych.

„Od lat już dwunastu, mówi p. Menzendorf, uprawiam łubin; a uważałem niemal za obowiązek ludzkości przenieść

się przed 3 laty do innej prowincji, by tu również pożytek rośliny téj wykazać. Mojem miejscem rodzinném jest Marchja Brandenburgska; nie jest to więc żadną rozkoszą, ale raczej poświęceniem, przenieść się w pośród takiej ludności jak są tutaj robotnicy w porównaniu z tantemi. Przy cierpliwości wszelako i dobrej woli da się wszystko, nawet najtrudniejsze, osiągnąć: to téż pochlebiam sobie, iż kto widział moje gospodarstwo przed 3ma laty, kiedy je obejmował, porównawszy z dzisiejszém, nie będzie je za toż samo poczytywał. Nie mogę tu pominąć poglądu na moje 3-letnie zbiory oziminy. Sprzęt roku 1852, z zasiéwów przeze mnie objętych, wynosił z morga magdeb. ¾ kopy żyta (z jocha kóp 1,7). W roku 1853 (na przyoronym łubinie, którym już 29 i 30 czerwca 1852 obsiałem 50 morgów na zielony nawóz) wynosił z morga 2¼ kopy (kóp 5 z jocha). W roku 1853 obsiałem wszystkie ugory przeznaczone pod oziminę, na które mi nie starczyło oborniku, łubinem na zielony nawóz i na sprzęt, a upłynionego lata zebrałem w przecięciu z morga 2½ kopy (5,6 kóp z jocha), między któremi 20 morgów tak lichego odłogu, iż nawet dzika kostrzewa na nim nie rosła, a i z tego było 1¾ kóp (blisko 3 kopy z jocha) żyta. Kopa sypała 4½ szelle (2 korce krak.) 90 funtów (korzec kr. 168 funt. wiéd.) ciężkiego żyta: plon tedy wynosił 6½ ziarn w przecięciu.

W tym roku, wbrew memu życzeniu, skosiłem 56 morgów (m. w. 24¾ jochów) łubinu, z którego wymłóczę najmniej 500 szelli (223½ kor. krak.) ziarna. Powtarzam, iż zniewolony byłem sprzątnąć łubin, zamiast przyorać go jak zwykle, dotknęło mnie bowiem zeszłego lata nieszczęście wyléwu, który pierwszy sprzęt siana zabrał zupełnie, a przed samą drugą kośbą zamulił łąki powtórnie, tak, iż kiedy się prócz tego i koniczyna zepsuła, zaledwie ocalała dla owiec mała łączka na 8 wozów siana. Chcąc przeto uniknąć zakupna całkowitego zapasu paszy dla owiec, której nawet w zdrowym stanie w okolicy naszój nie znajdzie, nie pozostawało mi, jak tylko, albo sprzedać całe stado albo łubin skosić. Sprzątnąłem go z tych 56 morgów (24¾ joch.) 100 wozów czterokonných i mam nie małą z owczarni méj pociechę, widząc w sąsiedztwie gospodarstwo, gdzie żywią owce wywarem po 100 szellach ziemniaków dziennego zaciéru, a przecież się takim stadem jak moje nie poszczycę. Na myśl mi téż odtąd nie przyjdzie uprawiać koniczynę dla owiec, na zimową paszę.

Wysiewa się na morg pół korca łubinu, kto zatem nie posiada własnego jeszcze ziarna, ale w pierwszym roku kupić musi nasienie, kosztować go będzie u nas (w Galicji) obsianie jednego morga około 9 fl. mk. za co by zaledwie zawieść można tę przestrzeń obornikiem, mając go, a licząc tylko koszta wywozu i najem robotnika. Guano, mączka kościana i t. p. kosztują na morg magd. najmniej 5 tal. (22½ fl. mk. na joch wiéd.) zbiory jednakże w niezém nie przewyższają otrzymanych na roli nawiezionéj łubinem, względem czego liczne tu już czyniono w wielu dobrach doświadczenia. Ziarno również okazało się bardzo pożywną karmą dla koni, bytła i owiec, tym ostatnim dawane z pojłem (zapewne zmielone na osypkę), wszelako w niezbyt wielkiej ilości, zawiera bowiem w sobie, tak jak wyka, drażniące pierwiastki: ¾ kwarty

lubinu z 10 $\frac{1}{2}$  kwartami owsa stanowią dobry, zdrowy obrok dla koni. Przed 6 tygodniami wszakże, powiodło się, po wielu próbach, dwom królewskim aptekarzom, wynaleźć środek odjęcia lubinowi, małym kosztem, właściwej mu a nieprzyjemnej goryczy, przez co staje się tak smacznym dla zwierząt, iż go równie chętnie jak owies pożywają. Żałuję bardzo, iż dziś jeszcze żadnych szczegółów w tej mierze udzielić nie mogę, dotąd bowiem nie otrzymałem przepisu z Berlina, którego lada dzień oczekuję, a względem którego najchętniej, na żądanie, zdania mego udzielię.“

## ROZMAITOŚCI.

### I. Napoje orzeźwiające.

1. **Kawa.** Właściwą ojczyzną drzewa, botanicznie *coffea arabica* zwanego, które dostarcza kawy, jest okolica Enarey i Kaffy w południowej Abissynji w Afryce. Prażenie ziarenek kawianych i picie zrobionego z nich odwaru jest powszechne w Abissynji od najdawniejszych czasów. W Persji poczęto kawę używać za napój w końcu 9 wieku; do Arabji wprowadzono ją dopiero w 15 wieku; w Konstantynopolu poznano kawę w 16 wieku, gdzie picie jej, mimo oporu moslemów czyli księży mahometan- skich, bardzo prędko się rozpowszechniło. W krajach polskich poznano kawę i użycie jej przez zdobycie obozu tureckiego pod Wiedniem przez króla Jana III \*). W Niemczech, gdzie cykorja uboższym ludziom kawę zastępuje, wypada w przecieciu rocznie blisko 3 fuaty kawy na jednego mieszkańca, ilość zaś tym stosunkowo największa ze wszystkich krajów, a dochodząca do miliona centnarów sprowadzaną do Niemiec rzeczywistą kawę.

Najpośledniejszy gatunek kawy jest dzika z wyspy Cejlon i amerykańska, najlepsza zaś arabska. Szczególną własnością surowej kawy jest, że najlepszy nawet jej gatunek, leżąc przez 10 do 14 lat, staje się równy najlepszej. Przez długie leżenie przybywa w surowej kawie tej istoty, która prażeniem kawy przemienia się w ulotny olejek, stanowiący właściwy jej zapach.

Prócz istot wchodzących w skład każdego nasienia, odznaczają się ziarenka kawy właściwym sobie garbnikiem, odrębnym od zwyczajnego, toż kafeiną czyli alkali organicznym, które znajduje się także w listkach herbacianych, a nakoniec istotą niedostatecznie zbadaną, rozpuszczalną w wodzie, która przemienia się przez słabe prażenie kawy w wonny, charakteryzujący ją olejek.

Ziarenka kawy przypalone do lekko brunatnego odcienia tracą około 15% wagi, zyskują zaś około 30% co do objętości, a natenczas powstaje w nich najwięcej aromatycznej istoty. Mocniejsze palenie, mianowicie aż do odcienia czarno-brunatnego, niszczy przynioty stanowiące dobroć kawy jako napoju i tworzy w niej niemily rzeczywisty kwas. Najlepszy odwar kawy zdaje się być ten, do którego użyto wody bardzo słabo alkalicznej czyli zawierającej 40 granów suchej a 80 granów krystalizowanej sody, tj. zwyczajnego węgla sody. Czystość odwaru kawianego tj. pozbycie się z niej metów, fusami zwanych, nie zdaje się być podług teorii jednym z koniecznych warunków jego dobroci, ale raczej żądaniem zwykłym tylko u europejczyków. Wschodnie narody sporządzają przeciwnie kawę do picia umyśl-

\*.) W tej to porze dostał rodak nasz *Kulczycki* od cesarza Leopolda I. w nagrodę swęj zasługi wojennej, pozwolenie założenia kawiarni, która była pierwszą w Wiedniu, nie znającym jeszcze natenczas kawy. Kawiarnia Kulczyckiego w Wiedniu zachowała do dziś imię swego założyciela.

nie z nader mialkkami, pływającymi w niej fusami, które ją czynią pożywniejszą.

Doświadczenie wskazuje, że działanie kawy w miarę użytej, jest nieszkodliwe a nawet zbawienne. Kawa w stanie napoju nie zawiera ciał właściwie pożywnych, takich zatem, któreby mogły przeistoczyć się w ciało zwierzęce. Rob. tniccy jednakże belgijscy, pracujący w kopalniach, znani z swęj pracowitości, oszczędzają, podług Gasparina, przez picie 2 kwart codziennie kawy,  $\frac{1}{3}$  ilości pożywienia, jakiej potrzebuje ciężko pracujący człowiek. Kafeina jest wprawdzie ciałem najobfitej w azot ze wszystkich dotąd znanych, lecz ilość jej w odwarze kawy jest za mała aby jej przypisać można tę skuteczność w oszczędzeniu żywności. Kawie trzeba raczej przisać własność chronienia organizmu od szybkiego rozkładu zużywających się jego części nerwowych, a zarazem lekkie i przyjemne spotęgowanie czułości nerwów, mianowicie mózgowych. Kawa bowiem służy szczególnie ludziom umysłowo pracującym, a bezsenności, którą sprawia, jest raczej orzeźwieniem niżeli szkodliwym drażnieniem. Najzbawienniejszym jest wpływ kawy w utrudzeniach i przeciw pijaństwu. Narody pijące wiele kawy znane są ze swęj trzeźwości i skąpego żywienia się, a karawany i algierscy żołnierze uważają kawę za najlepsze pokrzepienie sił w najtrudniejszych pochodach i przenoszą ją nad inne orzeźwiające napoje.

Częste picie kawy zdaje się być lekarstwem na kamień, gdyż słabość ta i podagra jest we francuzkich osadach i w Turcji, gdzie dużo kawy piją, zaledwo znana. Johnston wspomina w swém dziele *Chemistry of common life*, że pewien człowiek 50-letni cierpiący przez 25 lat bardzo mocno na podagrę wylęczył się zupełnie samém tylko piciem kawy. Podobnie zdaje się być czarna kawa, zaprawiona sokiem cytryny, bardzo pomocną na ból głowy, migreną zwany.

Picie bardzo mocnej kawy w podwójnej lub większej ilości niżeli jest zwyczaj, sprawia szczupłym i drażliwym osobom kurcze, bezsenność i drżenie rąk i nóg; silniej jednakże zbudowanym szkodzi dopiero bardzo wielki nadmiar kawy. W ogóle zatem, zasługuje kawa raczej na nazwę szlachetnego napoju, niżeli lekkiej trucizny, za jaką ją w przeszłym wieku w wielkiej części Europy lekarze poczytywali.

Rzeczywistego surrogatu kawy, któryby w części przynajmniej posiadał jej własności, nie znaleziono dotąd, a cykorja używana w miejsce kawy jest w wielkiej ilości daleko szkodliwszą niżeli nieumiarkowane picie kawy.

### Uwiedomienie tyczące się Literatury narodowej.

Nakładem Drukarni **Karola Pollaka** w Sanoku wydzie

## BIBLIOTEKA POLSKA

czyli Wybór dzieł polskich w 1000 zeszytach 3 — 5 arkuszy- wych. Format będzie w 8cc, papier dobry i biały, druk wyko- nany czcionkami umyślnie na ten cel sprowadzonymi i z naj- większą oszczędnością miejsca. Cena jednego zeszytu w lekkich okładzinach i z przesłką na miejsce pobytu wyniesie dla na- bywających całą Bibliotekę — a dla zabezpieczenia nakładającej Drukarni składających przedpłatę na 6 zeszytów — 18 kr. m. k. Cena jednego zeszytu dla nabywających tylko pojedyncze dzieła wyniesie 24 kr. m. k. Cena zeszytu welinowego wyniesie więcej o 25%; zeszytu w wydaniu przepyszném o 100% więcej. Za granicami Cesarstwa Austryjackiego dopłaci się w każdym razie 10%. Prenumerować i subskrybować można w nakładającej dru- karni i we wszystkich dobrze znanych księgarniach w Cesarstwie i zagranicą. Tylko frankowane listy przyjmowane będą. Druk biblioteki polskiej rozpocznie się w miesiącu kwietniu 1855 r.

Dokładniejsze uwiedomienia znajdują się po księgarniach.